

Filip Kobiela

PROBLEM SZCZELINOWOŚCI W FENOMENOLOGII ROMANA INGARDENA

Aktualność jako moment bytowy

Jednym z wyanalizowanych przez Ingardena momentów bytowych związanych z czasowym sposobem istnienia jest aktualność. Pojęcie aktualności odgrywa kluczową rolę w ontologii przedmiotów realnych. Przy konfrontacji przedmiotów realnych i czysto intencjonalnych okazuje się, że aktualność oznacza pewną doskonałość bytu, jego pełnię. Z kolei aktualność poddaje się dalszej analizie, która prowadzi do odsłonięcia fenomenów kruchości i szczelinowości. Są to sub-momenty momentu bytowego aktualności, w różny sposób ukazujące jej ograniczenia. O ile możliwość bycia aktualnym (i osiągnięcia pełni bytu) stanowi o „randze” czy wręcz pewnej doskonałości przedmiotu realnego, to kruchość i szczelinowość stanowią o jego ograniczeniach: kruchość określa granice istnienia (trwania) przedmiotu, natomiast szczelinowość określa granice jego aktualności. W dalszym ciągu skupię się na tym ostatnim, w moim przekonaniu, dość zagadkowym pojęciu.

Szczelinowość

Pojęcie szczelinowości pojawia się w *Sporze o istnienie świata* w kontekście omawiania sposobu istnienia przedmiotów trwających w czasie (PTC). Ingarden stwierdza, że przedmioty te:

„istnieją wprawdzie przez cały czas, w którym istnieją, lecz odpowiednio do istoty czasu ich każdorazowe aktualne istnienie jest zawsze ograniczone do jednej terażniejszości, poza której obręb w żadnej z poszczególnych chwil swego istnienia nie mogą sięgnąć. Aktualność ich istnienia stanowi zawsze tylko jakby pewną wąską szczelinę. Poza jej obrębem leży z jednej strony wstecznie pochodny byt ich przeszłości, z drugiej zaś zapowiadający się dopiero byt przyszłości. Ten «szczelinowy» sposób istnienia jest charakterystyczny dla wszelkiego bytu czasowo rozciągniętego, a w szczególności dla każdego przedmiotu trwającego w czasie”¹.

Tak rozumiana szczelinowość wiąże się ściśle z przemijaniem, które, wedle Ingardena, polega przede wszystkim na tym, że:

„dokonuje się ciągle przemienianie się aktualności tego, co terażniejsze, w owo zagadkowe «nie-bycie-już-więcej-terażniejszym» przy równoczesnym utrzymywaniu się w jakiś sposób w bycie w przeszłości jako coś przeszłego. Ta przemiana – najgłębsza istota (...) istnienia w czasie (...) – nie jest naturalnie niczym przypadkowym, lecz jest ściśle związana z pewnego rodzaju niedoskonałością tego, co w ten sposób istnieje, z jego niemożnością trwania w aktualności «(zachowania aktualności)» bez popadnięcia w przeszłość”².

Szczelinowość można na tej podstawie wstępnie określić jako specyficzną własność bytu czasowo określonego – niemożność nieukończonego trwania w fazie aktualności, ograniczenie aktualności tylko do jednej terażniejszości, stanowiącej szczelinę pomiędzy nieaktualnym istnieniem – z jednej strony przyszłości, a z drugiej – przeszłości.

W dalszym ciągu swych rozważań Ingarden rozważa problem szczelinowości w dwóch kontekstach – 1) w kontekście sposobu istnienia PTC (przewycięzania szczelinowości przez indywidua żywe, a zwłaszcza świadome) i 2) w kontekście sposobu istnienia bytu absolutnego. Ingarden nie analizuje natomiast bliżej szczelinowości

¹ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 229.

² R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 197.

procesów ani zdarzeń, chociaż do ich sposobu istnienia także należy szczelinowość.

Różnice pomiędzy indywiduami żywymi a rzeczami martwymi

Charakteryzując sposób istnienia PTC, Ingarden zwraca uwagę na indywidua żywe, których byt jest (do pewnego czasu, czyli do ich śmierci, uwarunkowanej przez ich kruchość bytową), przekraczaniem sfery aktualności coraz nowej terażniejszości. Jak pisze Ingarden:

„U indywiduów żywych występuje jednak na podłożu szczelinowego sposobu istnienia pewna istotna modyfikacja, która pozwala indywiduum żywemu w pewien sposób wykraczać poza obręb aktualności każdorazowej terażniejszości: to, co się w indywiduum żywym dokonało w przeszłości, zaznacza się na ukształtowaniu się tego, co «teraz» w nim istnieje, w sposób istotnie odmienny i donioślejszy, niż to zachodzi w rzeczach martwych”³.

Istotna różnica pomiędzy rzeczami martwymi a żywymi polega na tym, że w rzeczach martwych pozostałość z przeszłości stanowi pewną mnogość własności, które z „punktu widzenia” tej rzeczy, stanowią wynik przypadkowych oddziaływań. Ogół tych własności stanowi bezsensowne nagromadzenie szczegółów.

„Natomiast to, co pozostaje z przeszłości w indywiduum żywym, stanowi pewną sensowną całość, którą można rozumieć (...) w jej (...) «organicznej» budowie (...) z zawartości tego, co teraz aktualne w indywiduum żywym, da (...) się odczytać (...) pełen sensu sposób jego reagowania na skierowane przeciw niemu zamachy, sposób reagowania, który jest dla niego charakterystyczny, popiera utrzymanie go przy życiu, a nieraz odbudowuje jego wewnętrzną strukturę i jest w tym do pewnego stopnia twórczy”⁴.

³ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 229.

⁴ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 230.

Indywidualność żywa jest *pełnym sensu stopem*⁵. Związek pomiędzy fazami rozwojowymi indywidualności żywej oraz jego działaniami obronnymi przeciw ingerencjom świata zewnętrznego mogącym naruszyć jego integralność,

„wyraża się (...) syntetycznie w aktualnym stanie indywidualności i tworzy wewnętrzną jedność nie tylko całkowitej zawartości jego stanu w teraźniejszości, lecz także jego całego czasowo rozpiętego bytu”. Ta wewnętrzna jedność indywidualności żywej (zarówno synchroniczna, jak i – przede wszystkim – diachroniczna), wzmaga intensywność wstecznie pochodnego bytu historii indywidualności „i wywołuje przez to przynajmniej pozór rozszerzenia fazy aktualności w kierunku na to, co przeszłe”⁶. Natomiast „Rzecz «martwa» powoli niszczy, aż wreszcie pewne działanie zewnętrzne ją zupełnie niszczy. Dlatego to i «szczelinowość» jej aktualności jest znacznie radykalniejsza niż u indywidualności żywych”⁷.

Tak więc choć kruchość i szczelinowość – egzystencjalno-ontologiczne niedoskonałości bytu realnego – w wypadku indywidualności żywych nie zostają przewyciężone, to jednak wewnętrzna struktura tych bytów – a więc ich kwalifikacja formalno-ontologiczna, wywołuje przynajmniej pozorne „poszerzenie” ich szczelinowości, lub – jak pisze Ingarden – ich fazy aktualności. To ostatnie sformułowanie jest bardzo istotne – sugeruje ono, że całość istnienia w czasie danego bytu przypomina pewien proces złożony z faz, a jedną z tych faz jest aktualność. Faza aktualności posiada pewne skończone trwanie, fakt ten nazywa Ingarden szczelinowością. Przyjmując, jak czyni to Ingarden, że długość trwania fazy aktualności danego bytu może być zmienna, tym samym zmieniałaby się rozpiętość szczeliny aktualności tegoż bytu, szczelinowość byłaby więc stopniowalna. Przez wartość szczelinowości rozumiem długość trwania fazy aktualności danego bytu. Ponieważ aktualność to tyle, co teraźniejszość, wartość szczelinowo-

⁵ Por K. Tarnowski, *Zagadnienie Boga w „Sporze o istnienie świata”*, [w:] A. Węgrzecki, (red.), *Roman Ingarden a filozofia naszego czasu*, PTF, Kraków 1995.

⁶ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 230.

⁷ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 231.

ści oznacza więc długość trwania terażniejszości. Pytanie o trwanie terażniejszości jest więc pytaniem o wartość szczelinowości⁸.

Indywidua świadome a kruchość i szczelinowość

Przechodząc do omawiania kolejnej, „granicznej” grupy PTC, Ingarden stwierdza:

„Istnieje (...) przynajmniej jedna kategoria indywiduów żywych (...) u których szczelinowość aktualnego bytu wydaje się przewyżczona w całkiem znakomitej mierze i w szczególny sposób: indywidua świadomie żyjące⁹. Mogą one „przynajmniej w aktach przypomnienia, retencji, protencji i oczekiwania jakby wyglądać poza ciasnotę swej każdorazowej terażniejszości i uzyskać przynajmniej w zasadzie przegląd całego przebiegu swojego życia, a z drugiej strony mogą wnikać w rozwój czasu i w syntezy przemian czasowych. Czynią to jedynie „intencjonalnie”, lecz i to czysto intencjonalne, domniemaniowe «ogłądanie» i «uchwytywanie» tego, co wykracza poza każdorazową fazę terażniejszości, przynosi z sobą pewnego rodzaju wystawanie ponad nieustanne upływanie czasu¹⁰.”

O ile u indywiduów żywych częściowe przewyżczanie szczelinowości polegało na powiązaniu z aktualnością historii tych indywiduów, to u indywiduów świadomych przewyżczanie to jest dwustronne, tj. poszerzenie szczelinowości polega na „wyglądaniu” w dwie strony – zarówno w kierunku przeszłości, jak i przyszłości. Świadomość otwiera możliwość dodatkowego wzmocnienia wewnętrznej jedności indywiduum żywego, co prowadzi zdaniem Ingardena także do pewnego zmniejszenia kruchości jego bytu.

Kończąc rozważanie swoistej hierarchii przedmiotów realnych i ich stosunku do czasu, Ingarden stwierdza, że

⁸ Maksymalna możliwa wartość szczelinowości jest wyznaczona przez granice trwania takiego przedmiotu.

⁹ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 231-232.

¹⁰ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 232.

„Wszystko, cokolwiek istnieje w czasie, istnieje w przebywaniu przez coraz to nową fazę aktualności i nie jest zdolne przewyciężyć «szczelinowości» swego istnienia nawet w egzystencjalnie najwyższej formie istot świadomych”¹¹.

Jednak z ontologicznego punktu widzenia nie można wykluczyć istnienia przedmiotów realnych niebędących ludźmi, jednakże pod pewnymi względami w doskonalszy od ludzi sposób przewyciężających ułomności istnienia związane z czasem. W tym właśnie kierunku idą rozważania Ingardena prowadzone w kontekście omawiania sposobu istnienia bytu absolutnego, które można potraktować jako kontynuację przedstawionych powyżej rozważań dotyczących hierarchii przedmiotów realnych.

Szczelinowość w kontekście sposobów istnienia bytu absolutnego

Konstruując pojęcie bytu absolutnego, jako bytu istniejącego w sposób ponadczasowy, Ingarden rozważa dwie możliwości: 1) byt absolutny, którego moment aktualności charakteryzuje trwałość oraz *nieszczelinowość*, i 2) byt absolutny, paradoksalnie „niedoskonały”, którego aktualność charakteryzuje trwałość oraz *szczelinowość*. Ingarden zastanawia się:

„czy da się przewyciężyć w jakiś sposób szczelinowość istnienia tego, co istnieje aktualnie, przez – jeżeli można tak powiedzieć – nieograniczone rozszerzenie rozpiętości terażniejszości. Że rozpiętość granic terażniejszości jest zmienna w stosunkowo niewielkiej mierze to, jak na to zwracał uwagę Bergson – jest nam przynajmniej czysto fenomenalnie znane na podstawie naszego codziennego doświadczenia. (...) Ale czy da się przekroczyć te stosunkowo wąskie granice i tak uaktywnić byt, żeby aktualność objęła całą przeszłość i przyszłość, «żeby na tej drodze niejako wszystko stało się „jedną chwilą”, czy też, przeciwnie, myśl

¹¹ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 233.

o tym jest absurdalna» – to jedna z najbardziej podstawowych kwestii egzystencjalnej, *ale i materialnej ontologii*¹². Problem ten wiąże się m.in. z następującym, ogólniejszym pytaniem: „czy czas jest dla wszystkich typów indywidualnego istnienia jeden i ten sam, czy też możliwe są – jak to nam Bergson sugeruje – różne czasy «(różne „napięcia” „trwania”»)» różnych typów przedmiotów indywidualnych¹³.

O ile więc rozważania dotyczące szczelinowości w kontekście sposobu istnienia PTC, a w szczególności indywiduów żywych i świadomych, prowadzone były przede wszystkim w oparciu o opis fenomenologiczny i uwzględniano w nich przede wszystkim możliwość pozornego rozszerzenia granic terażniejszości, to w kontekście konstrukcji pojęć możliwych bytów absolutnych szczelinowość ujmowana jest raczej jako *stricte* ontologiczna własność, w różnym stopniu przysługująca różnym rodzajom bytów, określająca ich stopień przewyżczenia przemijania, „uaktualnienia”. Niewątpliwie Ingarden nawiązuje tutaj do koncepcji Bergsona, który wskazywał na, przynajmniej czysto fenomenalne, zmiany rozpiętości granic terażniejszości, a także różnym bytom – znajdującym się na różnych szczeblach hierarchii bytu realnego – przypisywał różne „napięcie trwania” (*tension de la durée*), najmniejsze w materii nieożywionej, następnie wzrastające u indywiduów żywych, duchowych i wreszcie osiągające maksimum w Bogu. Ingarden rozważa zatem, w oparciu o ekstrapolację fenomenalnego rozszerzenia granic terażniejszości i przeniesienia tego zjawiska na byt pozapodmiotowy – oczywiście tylko jako pewną możliwość – hierarchię bytów realnych, którym przysługują różne wartości szczelinowości.

¹² R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 244.

¹³ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 245. Referując stanowisko Bergsona, Ingarden stwierdza, że o ile rytm (i zarazem napięcie) naszego trwania „może podlegać wahaniom, o tyle nieporównanie większe różnice rytmu trwania zachodzą dla rozmaitych rodzajów istot żywych, *resp.* rozmaitych podstawowych rodzajów rzeczywistości”, R. Ingarden, *Intuicja i intelekt u H. Bergsona*, [w:] R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, PWN, Warszawa 1965, s. 55.

Problem trwania terażniejszości

Pojęcie szczelinowości rodzi trudności interpretacyjne. Wynikają one, po pierwsze, z pewnych niekonsekwencji, np. szczelinowość bywa traktowana raz jako sposób istnienia, innym razem jako składnik sposobu istnienia, a więc moment bytowy, gdzie indziej jeszcze jako sub-moment bytowy charakteryzujący moment aktualności. Także przemijanie traktuje niekiedy Ingarden jako sposób istnienia. Tego rodzaju trudności są stosunkowo łatwe do przezwyciężenia przez konsekwentne ujęcie (zgodnie z duchem, choć nie literą tekstu Ingardena szczelinowości jako sub-momentu aktualności), większy problem stanowi natomiast stwierdzenie Ingardena, że przezwyciężenie szczelinowości jest „co najmniej pozorne”. Stwarza to możliwość bądź fenomenalnego, bądź ontologicznego ujęcia szczelinowości. Interpretatorzy filozofii czasu Ingardena zazwyczaj ograniczają się do przytoczenia dwuznacznych uwag Ingardena, bez dalszej analizy tego problemu. Wątpliwości nasuwa wreszcie samo pojęcie szczelinowości, które jest przecież metaforą (o czym świadczy fakt, iż w *Sporze o istnienie świata* pojawia się zazwyczaj w cudzysłowie). Wiadomo czym jest szczelinowość np. w fonetyce czy w hydrologii. O wiele trudniej jednak uchwycić istotę zjawiska, które Ingarden określa tym mianem. Ponieważ uwagi samego Ingardena są niewystarczające, w dalszej części, zmierzając do przedstawienia spójnej koncepcji szczelinowości, będę wykorzystywał także dokonania innych myślicieli.

Augustyńska idea czasu a problem terażniejszości

Kluczem do wyjaśnienia problemu szczelinowości jest odwołanie się do Ingardenowskiej koncepcji dwóch przeciwstawnych doświadczeń czasu, generujących dwa podstawowe typy ontologicznych teorii czasu. Ingarden na doświadczenie I nakłada (jako jego „teoretyczną konsekwencję”) koncepcję czasu św. Augustyna. Składa się ona

z dwóch zasadniczych tez oraz kilku tez uzupełniających. Koncepcja czasu św. Augustyna stanowi główny przedmiot ataków Ingardena.

Pierwsza zasadnicza teza św. Augustyna głosi, że przeszłość ani przyszłość nie istnieją, istnieje jedynie terażniejszość¹⁴. Poglądowi temu, nazywanego współcześnie zazwyczaj prezentyzmem, Ingarden przeciwstawia pogląd, wedle którego przeszłość i przyszłość także istnieją, aczkolwiek w inny sposób niż terażniejszość.

Druga zasadnicza teza św. Augustyna głosi, że terażniejszość jest pozbawiana wszelkiego trwania, jest punktowa czy punktualna, jest przekrojem, lub, mówiąc metaforycznie, jest *ostrzem noża* oddzielającym przyszłość od przeszłości¹⁵. Poglądowi temu, który można nazwać „zerową” teorią terażniejszości, Ingarden przeciwstawia pogląd, wedle którego terażniejszość nie jest bezwymiarowym punktem, lecz jest specyficznym kwantem czasowym. Kwanty czasowe, jak pisze Ingarden, „zaznaczają w przebiegu czasu swą odrębność, nie stanowiąc przy tym ani punktu, ani odcinka czasowego”¹⁶.

Czasowy kwant terażniejszości odpowiada szczelinie aktualności, a rozmiary kwantu czasowego – chwili terażniejszej – są poszukiwaną wartością szczelinowości, wypowiedź ta rzuca światło na pojęcie szczelinowości. Ingarden jest zwolennikiem teorii niezerowego trwania terażniejszości, nie przypisując jednak terażniejszości określonego trwania, jak gdyby była ona odcinkiem czasu.

W teorii Augustyna występuje charakterystyczne napięcie pomiędzy *analizą* czasu jako trójdzielnej struktury przeszłość-terażniej-

¹⁴ Augustyn stwierdza: „Tego, co przyszłe, jeszcze nie ma. A skoro jeszcze nie ma, to w ogóle nie ma”. I dalej: „Ani przyszłość ani przeszłość nie istnieje”, por. Augustyn (św.), *Wyznania*, przeł. W. Kubiak, PWN, Warszawa 1995, s. 271.

¹⁵ „Tylko taką chwilę (...) której już się nie da podzielić na jakiegokolwiek, choćby najmniejsze części, można by słusznie nazwać czasem terażniejszym. Taka zaś chwila tak szybko z przyszłości przelatuje do przeszłości, że nie sposób jej przypisać jakiegokolwiek trwania. Jeśli się jej nadaje rozciągłość, od razu chwila ta rozpada się na przeszłość i przyszłość. Będąc zaś terażniejszą, nie ma żadnej rozciągłości”, Augustyn (św.), *Wyznania*, dz. cyt., s. 268.

¹⁶ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 190.

szość-przyszłość, w której istnieje jedynie terażniejszość, ale jest ona pozbawiona trwania, a *doświadczeniem* terażniejszości jako ciągłej i mającej pewne trwanie¹⁷. Augustyn rozwiązuje ten problem w oparciu o pojęcie funkcji umysłu¹⁸, przede wszystkim pamięci: wrażenia, jakie kolejne przemijające terażniejszości wywierają w umyśle są przez umysł zatrzymywane, chociaż ich źródła już przeminęły. Dzięki utrzymywaniu się w pamięci śladów kolejnych terażniejszości możliwy jest pomiar czasu, a także rozumienie słyszanych słów, które byłoby niemożliwe, gdybyśmy percypowali jedynie serię niemających trwania terażniejszości. W wypadku słyszenia rozciągniętego – w pamięci – dźwięku, dopiero jego końcową granicę można uznać za odpowiadającą punktowej terażniejszości obiektywnej.

Koncepcja terażniejszości pozornej – *Specious present*

Ten element teorii św. Augustyna był u schyłku XIX wieku i w ciągu XX wieku dyskutowany pod nazwą teorii terażniejszości pozornej. Twórcą wprowadzonego w 1882 roku pojęcia *specious present* – terażniejszości pozornej (*widomej, spostrzeżeniowej, umysłowej, fenomenalnej*), jest psycholog E.R. Clay, który chciał w ten sposób wyjaśnić takie zjawiska, jak słyszenie całego dźwięku, lub też widzenie spadającego meteorytu, które byłyby niemożliwe, gdyby nasza świadomość terażniejszości miała charakter punktowy. Pojęcie to spopularyzował i wprowadził do filozofii William James w *Principles of Psychology*. Wedle Jamesa, terażniejszość dana nam w doświadczeniu,

¹⁷ Realność rozciągłości terażniejszości zgadza się z doświadczeniem – klasycznymi argumentami na rzecz tej rozciągłości są: percepcja ruchu, (także wrażenie ciągłości ruchu obrazów w kinie), rozumienie słów i melodii.

¹⁸ Trzy funkcje umysłu – oczekiwanie, uwaga i pamięć odnoszą się odpowiednio do: przyszłości, terażniejszości i przeszłości. Por. Augustyn (św.), *Wyznania*, dz. cyt., s. 279-281.

„nie jest ostrzem noża, lecz siodłem, mającym pewną szerokość, w którym siedzimy, spoglądając w przeszłość i przyszłość. (...) Teraźniejszość ta to krótkie trwanie, w którym jesteśmy bezpośrednio i nieprzerwanie świadomi. (...) Pewien interwał czasu odbieramy jako całość, dopiero *ex post* możemy dekomponować to doświadczenie i wyróżnić w nim sekwencje następujących po sobie elementów”¹⁹.

Ponieważ zazwyczaj zakłada się, że realnie, ontologicznie istniejąca terażniejszość obiektywna ma charakter punktowy, trwanie terażniejszości fenomenalnej jest traktowane jedynie jako zjawisko, pozór. Dochodzimy zatem do rozróżnienia terażniejszości obiektywnej, czyli kategorii *stricte* ontologicznej oraz terażniejszości subiektywnej, czy też fenomenalnej, a więc kategorii przede wszystkim epistemologicznej.

Natura terażniejszości obiektywnej jest problemem ontologicznym, natomiast charakterystyka terażniejszości subiektywnej jest przede wszystkim problemem psychologicznym. Różne wyniki empirycznych badań długości trwania terażniejszości subiektywnej leżą w zakresie od kilku milisekund aż do kilkunastu sekund. Badania te jednak budzą liczne kontrowersje, jako że samo pojęcie terażniejszości subiektywnej nie jest jasne, podobnie jak interpretacja wyników tych doświadczeń.

Rozważmy teraz relację pomiędzy koncepcją Ingardena a koncepcją terażniejszości pozornej. W tym celu przeanalizujmy kłopotliwą wypowiedź Ingardena dotyczącą rozszerzania rozpiętości terażniejszości. Skoro rozszerzenie to jest, jak stwierdza Ingarden, co najmniej pozorne, to 1). z pewnością jest przeżywane, jest czymś subiektywnym, ale być może jest także czymś 2). obiektywnym, nie tylko przeżywanym, ale realnie przysługującym pewnym przedmiotom. Ingarden, stwierdzając, że dana nam fenomenalnie rozciągłość terażniejszości jest *co najmniej* pozorna, zdaje się wyrażać wątpliwość, co do „pozorności”, a więc tylko zjawiskowej natury owej terażniejszości.

¹⁹ W. James, *Principles of Psychology*, Henry Holt, New York 1890, s. 609.

Ingarden najwyraźniej skłania się w stronę tej drugiej możliwości, jednakże nie wszystkie jego wypowiedzi są jednoznaczne.

Problem wieczności i bytu absolutnego

Powróćmy teraz do koncepcji czasu św. Augustyna. Do jego pozostałych też należy m. in. definicja wieczności:

„Teraźniejszość zaś, gdyby zawsze była teraźniejszością i nie odchodziła w przeszłość, już nie czasem byłaby, ale wiecznością”²⁰.

Ten pogląd Ingarden akceptuje, przy czym tak rozumianą wieczność nazywa nieszczelinowością. Parafrazując św. Augustyna, Ingarden mógłby rzec: aktualność, która nie jest szczelinowa, nie jest aktualnością bytu czasowego, lecz ponadczasowego, absolutnego (w odmianie I a).

W kontekście wieczności i bytu absolutnego warto rozważyć boską perspektywę postrzegania świata. Prowadzi ona do odwrotności teorii teraźniejszości pozornej, którą można nazwać teorią *nieteraźniejszości pozornej* (przy łącznym ujęciu przeszłości i przyszłości). Skoro *sub specie aeternitatis* cała historia świata jest obecna jako teraźniejsza, to wyróżnienie pewnego punktu na osi czasu jako teraźniejszego jest związane tylko z ludzką perspektywą poznawczą i nie ma podstaw w ontycznej strukturze świata. Jest więc czymś subiektywnym, pewnym złudzeniem czy pozorem, tyle że zupełnie innego rodzaju niż to, z którym mamy do czynienia w teorii *teraźniejszości pozornej* (specious present).

Tak więc w teorii Augustyna można już znaleźć załączki dwóch teorii:

1. teorii „widoku z nigdy” (H. Price), w której wyróżnienie pewnej teraźniejszości jako istniejącej, przy zanegowaniu istnienia przeszłości

²⁰ Augustyn (św.), *Wyznania*, dz. cyt., s. 266.

i przyszłości (a więc zarazem wyróżnienie pewnej nieterażniejszości), to pewne złudzenie – które nazywam *nieterażniejszością pozorną*, oraz

2. teorii widoku z pewnego punkowego teraz, w którym doświadczana rozciągłość terażniejszości jest złudzeniem – jest terażniejszością pozorną.

Obydwie perspektywy wiążą się z pewnymi złudzeniami związanymi z terażniejszością. Pierwsza teoria czasu bywa nazywana eternalizmem, a druga prezentyzmem. Ingarden stara się odrzucić obydwie te teorie, przedstawiając własną, opartą na pluralizmie sposobów istnienia bytu realnego oraz pojęciu szczelinowości. Ponieważ jednak to ostatnie nie jest w pełni opracowane, cała teoria czasu Ingardena wymaga pewnych dopowiedzeń.

W dalszej części przedstawię krótko trzy argumenty (z których jeden pochodzi od Ingardena) przeciw teorii terażniejszości pozornej i zarazem przeciw punktowemu rozumieniu terażniejszości.

Argumenty na rzecz niezerowej rozpiętości terażniejszości obiektywnej

Dla pierwszej grupy argumentów kluczowe jest rozstrzygnięcie, czy możliwe jest przejście od pewnej czasowej rozciągłości terażniejszości subiektywnej do rozciągłości terażniejszości obiektywnej. Zdaniem Ingardena, subiektywna terażniejszość, która jest rozciągła, jest pewnym składnikiem świata realnego. Argument przeciwko pozorności terażniejszości subiektywnej polega na tym, że umysł stanowi część świata realnego, a więc przynajmniej w pewnej części świata występuje rozciągła terażniejszość.

Argument fenomenologiczny Ingardena (argument „z neonu”)

Argument ten przedstawiam też w kontekście postulowanego przez Ingardena realnego istnienia ciągłych procesów, niebędących mnogościami zdarzeń. Jego konkluzja jest taka, że istnieją zjawiska psychiczne, które są zarazem bytami realnymi i pewnymi ciągłymi procesami, a nie mnogościami zdarzeń. Procesem jest strumień świadomości, a także składające się nań przeżycia świadome. W obecnym kontekście istotne jest, że argument ten wskazuje na istnienie niepunktowej terażniejszości przynajmniej w obrębie konkretnego czasu podmiotu poznającego, a więc pewnego realnego składnika świata. W świecie realnym istnieją pewne szczególne obiekty – umysły, w których występuje pewne trwanie terażniejszości.

Wydaje się jednak, że aby rozstrzygnąć problem odniesienia czasu przeżywanego do czasu obiektywnego, należy przeprowadzić analizę aktów świadomości, w których dana jest rozciągła czasowo grupa składników. Każdy akt jest zdaniem Ingardena pewnym procesem, składnikiem strumienia świadomości. Ponieważ Ingarden ostatecznie włącza strumień świadomości w obręb świata realnego, wyłania się kolejny problem ewentualnego nośnika strumienia świadomości, i co za tym idzie, wszelkich aktów. obrońca teorii zerowej terażniejszości może argumentować, że o ile treść aktu odnosi się do pewnego rozciągniętego w czasie procesu, to jednak materialny nośnik owego aktu świadomości znajduje się w pewnej obiektywnej terażniejszości pozbawionej trwania. Niezależnie od rozstrzygnięcia tej kwestii, bardziej obiecującą drogą wykazania niezerowości terażniejszości obiektywnej jest odwołanie się wprost do pewnych zjawisk nie-psychicznych.

Oparty na empirii argument Poppera

Do drugiej grupy należą argumenty, starające się wykazać, że terażniejszość nie-punktualna, rozciągała, występuje poza umysłem – w świecie zjawisk fizycznych. Argumenty takie należą bądź do filozofii przyrody, bądź do filozofii nauk przyrodniczych i wówczas opierają się na interpretacji pewnych zjawisk fizycznych²¹.

Filozofem, który na tej drodze głosi niepunktowość terażniejszości, jest Popper, który w *Wiedzy obiektywnej*, przy okazji polemiki z intuicjonizmem Kanta stwierdza, że intuicja czasu może ulegać zmianom, i jest funkcją m.in. języka, światopoglądu i teorii w nim zawartych. Jak powiada Popper:

„Podczas gdy fizyka cząsteczek, sugeruje nierozciągliwy moment czasu, jak brzytwą uciął, «*punctum temporis*», który oddziela przeszłość od przyszłości i w ten sposób daje układ współrzędnych czasowych, składających się z (kontinuum) nierozciągliwych momentów oraz pewien świat, którego „stan” można scharakteryzować przez dowolny taki nierozciągliwy moment, sytuacja w optyce jest zupełnie inna. (...) istnieją wydarzenia rozciągnięte w czasie (fale o określonej częstotliwości), których części współpracują ze sobą w sporym dystansie czasowym. Zatem, jak wynika z optyki, *nie może istnieć stan świata w danym momencie czasu*. (...) to, co określano mianem pozornej terażniejszości psychologicznej, nie jest ani pozorne, ani ograniczone do psychologii, lecz jest czymś autentycznym i występuje już w fizyce”²².

Koncepcja formalno-ontologiczna Bogdana Ogrodnika

Do trzeciej grupy argumentów wykazujących niezerowość terażniejszości należą argumenty ontologiczne.

²¹ Według Ingardena poszczególne kwanty czasu konkretnego – chwila terażniejsza, nie może być punktowa, gdyż musi być na tyle pojemna, by mógł w niej dokonać się związek przyczynowo-skutkowy.

²² K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 2002, s. 173.

Przedstawione wyżej utożsamienie wartości szczelinowości z wielkością (teraźniejszego) kwantu czasu konkretnego pozwala na przejście od koncepcji Ingardena do koncepcji Bogdana Ogrodnika, stanowiącej rozwinięcie, ale i zarazem modyfikację ontologii Ingardena. Posługując się pojęciem kwantu czasowego – Ogrodnik *de facto* rozwija teorię szczelinowości, aczkolwiek nie posługuje się (w tym kontekście), tym pojęciem.

Ogrodnik buduje rozległą koncepcję ontologiczną, pozwalającą na formalno-ontologiczne ugruntowanie różnych wartości szczelinowości. Tok jego argumentacji można streścić następująco: Przeszłość i przyszłość można łącznie określić jako nieteraźniejszość. Dla danego przedmiotu X można teraz rozróżnić nieteraźniejszość bezwzględną i względną. Pierwsza dotyczy jedynie czasu odniesionego do istoty danego przedmiotu, natomiast nieteraźniejszość względna wiąże się z hierarchią czasów konkretnych. W przedmiocie pochodnie indywidualnym można wyróżnić hierarchię części tego przedmiotu należących do różnych poziomów strukturalnych i odpowiadającą tej hierarchii hierarchię czasów konkretnych. Każdy z czasów konkretnych ma taki sam typ budowy, czyli składa się z kwantów. Lemat Ogrodnika jest następujący: „Kwant czasu konkretnego wyższego rzędu zawiera kwanty (co najmniej jeden), czasu konkretnego niższego rzędu”²³. Konsekwencją tego jest: „Uwzględniając hierarchiczną budowę świata realnego, otrzymujemy w rezultacie cały ciąg «zanurzonych» w sobie nawzajem teraźniejszości i nieteraźniejszości – aż do teraźniejszości przedmiotu najwyższego rzędu (pod warunkiem, że w ogóle taki przedmiot istnieje), którym jest wszechświat (...) warunkiem posiadania przez wszechświat (jako jeden przedmiot) czasu konkretnego jest byt wiecznie teraźniejszy”²⁴.

„Istnienie względnej nieteraźniejszości czasu konkretnego przedmiotu niższego rzędu gwarantowane jest istnieniem «kwantu» – chwili

²³ B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 1995, s. 113.

²⁴ B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, s. 114.

teraźniejszej czasu konkretnego, który należy do przedmiotu wyższego rzędu. (...) Nieteraźniejszość danego przedmiotu realnego „rozpięta” jest między teraźniejszością tego przedmiotu a teraźniejszością przedmiotu wyższego rzędu”²⁵. Kwant teraźniejszości przedmiotu wyższego rzędu jest większy od kwantu teraźniejszości przedmiotu niższego rzędu. Innymi słowy, wartość szczelinowości przedmiotu realnego jest zależna od złożoności jego struktury, jego miejsca w hierarchii bytów realnych. Na szczycie tej hierarchii znajduje się byt nieszczelinowy.

Rozważania te mają charakter formalno-ontologiczny. Być może konieczne jest uzupełnienie ich o badania materialno-ontologiczne, wskazanie, jakie jakości posiadać musi struktura wyższego rzędu, aby wzrosła wartość jej szczelinowości. Z pomocą może tu przyjść pewna analogia pomiędzy czasem konkretnym a quasi-czasem dzieła muzycznego. Ziarnistość quasi czasu jest zależna od tego, co wypełnia daną chwilę, a więc jakościowego, materialnego charakteru dźwięków. Zapewne także w wypadku przedmiotu wyższego rzędu, o wartości szczelinowości jego czasu konkretnego może decydować jego materialne uposażenie.

Przyjmując tak sformułowane tezy, Ogrodnik modyfikuje pogląd Ingardena, głoszący, że to, co przeszłe i o to, co przyszłe, to byty nieaktywne. Nieteraźniejszość jest nieaktywna jedynie w obrębie danego przedmiotu realnego, natomiast zachowuje aktywność w ramach teraźniejszości przedmiotów wyższych rzędów, zawierających dany przedmiot; w koncepcji Ogródnika wyraźny jest więc prymat przedmiotów wyższego rzędu. Modyfikacja ta dotyczy tylko sposobu istnienia nieteraźniejszości, Ogrodnik przyjmuje bowiem sposób istnienia teraźniejszości przedstawiony przez Ingardena.

²⁵ B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, s. 113.

Pewien wariant koncepcji szczelinowości u Stanisława Lema

Nieczęstym przypadkiem rozważań z zakresu filozofii teoretycznej w literaturze pięknej jest opowiadanie Stanisława Lema zatytułowane *Sto trzydzieści siedem sekund*. Przedstawiona w nim teoria terażniejszości bardzo przypomina koncepcję Ingardena i jest, być może, przez nią inspirowana²⁶. Bohater opowiadania Lema, będący dyżurnym dziennikarzem serwisu agencyjnego, przypadkowo odkrywa, że komputer, przy którym pracuje, podaje prawdziwą relację wydarzeń, pomimo tego, że jest odłączony od dalekopisu, który przesyła bieżące informacje. W wyniku prostych eksperymentów okazuje się, że komputer odłączony od dalekopisu, za pomocą którego wprowadzono początkową część komunikatu, najpierw zastyga na pewien krótki czas, a następnie podaje – nieomylnie – dalszy ciąg komunikatu dokładnie przez 137 sekund. Do tego czasu wie o zdarzeniu wszystko, ale potem już nic. Np. podaje bezbłędnie wynik rzutów kośćmi, o ile nastąpią one nie później niż 137 sekund od wprowadzenia „pytania” o wynik tych rzutów. Jak się okazuje, efekt ten występuje tylko wtedy, gdy komputer jest podłączony do federalnej sieci informatycznej. W trakcie owych 137 sekund komputer wykorzystuje kilkadziesiąt procent potencjału całej sieci. Pierwszy trop przy wyjaśnianiu tego fenomenu jest taki, że komputer, wykorzystując moc obliczeniową sieci, przewiduje wyniki doświadczeń. Jest więc czymś w rodzaju lokalnego demona Laplace’a. Okazuje się jednak, że jest to trop błędny, a zjawisko poprawnie wyjaśnia fizyk nazwiskiem Hart. „Hart uważa, że to nie komputer przewiduje przyszłość, ale że to my jesteśmy w pewien osobliwy sposób ograniczeni w postrzeganiu świata. (...) «jeżeli wyobrazić sobie czas jako linię prostą, rozciągniętą z przeszłości w przyszłość, nasza świadomość jest jak koło, toczące się po

²⁶ Lem pisał o filozofii Ingardena (o teorii literatury) [w:] S. Lem, *Filozofia przy-
padku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.

tej linii i dotykające jej zawsze tylko w jednym punkcie; ten punkt nazywamy terażniejszością, która niezwłocznie staje się chwilą minioną i ustępuje miejsca następnej. Badania psychologów wykazały, że to, co bierzemy za moment terażniejszy, wyzbyty rozciągłości czasowej, jest w istocie odrobinę wydłużony i obejmuje nieco mniej niż pół sekundy. Otóż jest możliwe, że styk z tą linią, jaką stanowi czas, może być jeszcze szerszy, że można przebywać w kontakcie z jej większym odcinkiem naraz, i że maksymalne rozmiary tego odcinka czasowego wynoszą właśnie sto trzydzieści siedem sekund». Jeżeli tak jest naprawdę, powiada Hart, to cała nasza fizyka wciąż jest jeszcze antropocentryczna, bo wychodzi z założeń, które nie są ważne poza obrębem zmysłów i świadomości człowieka. (...) pojęcie terażniejszości nie tylko jest tak względne, jak o tym mówi teoria Einsteina, czyli jest uzależnione od lokalizacji obserwatorów, ale (...) jest też zależne od samej skali zjawisk w tym samym „miejscu”. Komputer przebywa po prostu w swojej terażniejszości fizycznej i ta terażniejszość jest bardziej rozległa w czasie, aniżeli nasza. (...) ma to ważne konsekwencje filozoficzne, oznacza bowiem, że jeśli mamy wolną wolę, rozpościera się ona dopiero poza granicami stu trzydziestu siedmiu sekund, tyle że nam samym z introspekcji nic o tym nie wiadomo. W obrębie tych stu trzydziestu siedmiu sekund mózg nasz zachowuje się podobnie jak ciało, które się porusza bezwładnie i nie może nagle zmienić kierunku ruchu, do tego niezbędny jest czas, w którym będzie działała odchyłająca tor siła²⁷ (...). Im pewien mózg lub układ mózgowopodobny jest większy, tym szerszy jest jego obszar styku z czasem, czyli z tak zwaną „terażniejszością”, natomiast atomy właściwie nie stykają się z nią wcale, lecz niejako wciąż wokół niej tańczą. Jednym słowem terażniejszość to coś w rodzaju trójkąta: punktowa, dozerowa tam,

²⁷ Przypomina to nieco teorię parenklizy Epikura – warunkiem wolności jest zaistnienie pewnego zaburzenia biegu wydarzeń, u Epikura wyznaczonego deterministycznym prawem ruchu atomów, a u Lema zawartego w terażniejszości przedmiotu wyższego rzędu.

gdzie są elektrony i atomy, a najszersza tam, gdzie są wielkie ciała, obdarzone świadomością”²⁸.

Komentarz filozoficzny koncepcji Lema

Lem, podobnie jak Ingarden, odrzuca koncepcję terażniejszości pozornej, subiektywne doświadczenie terażniejszości traktując jako coś realnego, natomiast teorię głosząca obiektywną punktualność terażniejszości uznaje za być może prawdziwą w odniesieniu do obiektów mikrofizyki. Ludzkie doświadczenie terażniejszości traktuje jako jedno z możliwych doświadczeń, zależnych od struktury doświadczającego bytu. Podobnie jak Ingarden, Lem szczelinowość traktuje jako pewne ograniczenie człowieka. Liczba 137, określająca wartość szczelinowości, stanowi aluzję zarówno do filozofii pitagorejskiej jak i do współczesnej fizyki, w której 137 jest wartością bezwymiarową określaną mianem stałej struktury subtelnej. Te nawiązania nie są jednak dla nas istotne, ważne jest, że Lem podobnie jak Ingarden, przyjmuje różne możliwe wartości szczelinowości konkretnych bytów ugruntowane w poziomie komplikacji ich struktury. Przedstawiona przez Lema hierarchia szczelinowości jako piramidy także odpowiada intuicjom Ingardena (a także Ogrodnika). Jako maksymalną wartość szczelinowości przyjmuje Lem pewną skończoną wartość, odrzucając zatem hipotetyczny byt nieszczelinowy. Co szczególnie istotne, Lem, podobnie jak Ingarden, (a także Ogrodnik), nie wiąże fenomenu rozszerzenia trwania terażniejszości z przewidywaniem możliwym dzięki deterministycznej strukturze bytu, lecz traktuje go jako bezpośrednią daną poszczególnego bytu, ugruntowaną w jego wewnętrznej budowie. Znakomita jest analogia przedmiotów konkretnych z toczącymi się po osi czasu kołami o różnych średnicach,

²⁸ S. Lem, *Sto trzydzieści siedem sekund* [w:] S. Lem, *Maska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 101-103.

których wielkość odpowiada poziomowi w hierarchii przedmiotów. Styk z linią czasu, czyli terażniejszości poszczególnych konkretnych przedmiotów (ich szczelinowość), jest wprost proporcjonalna do wielkości promieni toczących się kół, czyli złożoności ich budowy. Zwiększając do nieskończoności promień toczącego się po linii czasu koła, a więc rozpatrując byt nieskończony, uzyskujemy pełny styk z linią czasu, a więc byt wieczny – nieszczelinowy. Na tej drodze można dojść do określania Boga jako kuli, której środek jest wszędzie, a powierzchnia nigdzie.

Bardzo trafne jest także ukazanie nierelatywistycznej w sensie Einsteina względności terażniejszości. Działanie ludzkie dokonuje się w obrębie jego terażniejszości konkretnej, której szczelinowość jest „zanurzona” w szerszej szczelinie aktualności przedmiotu wyższego rzędu. Nie wyklucza to działania człowieka – jego aktywności, ale zdaniem Lema ogranicza jego wolność, a ściślej – opóźnia o maksymalną wartość szczelinowości realizację aktywności człowieka, o ile jest ona zapoczątkowana wolnym impulsem woli²⁹. Problem istnienia wolności w obrębie terażniejszości przedmiotu wyższego rzędu jest odpowiednikiem teologicznego problemu: czy boska przewidziana ogranicza ludzką wolność? W naszym sformułowaniu problem ten brzmiałby następująco: czy wartość boskiej szczelinowości (resp. boska nieszczelinowość) aktualności, sprawiająca, że losy świata rozgrywiają się, z punktu widzenia boskiego, w obrębie jednej terażniejszości, wyklucza wolność ludzkiego działania? I ogólniej: wolność działania wszystkich systemów niższego rzędu? Zauważmy, że sformułowanie to jest nieco mocniejsze niż tradycyjny problem bos-

²⁹ Innego zdania zdaje się być Ogrodnik: „Przyszłość (to, co przyszłe) danego przedmiotu już *implicit*e zawiera się w terażniejszościach przedmiotów wyższych rządów (...). Nie przesądza to jednak o powszechnym determinizmie”, B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, s. 116. Zdaniem Ogródnika fundament świata realnego – czysta aktywność – jest czasowo nieokreślony. Determinizm domaga się, jako warunku koniecznego, czasowej określoności świata, tak więc czasowa nieokreśloność fundamentu świata może ów determinizm osłabić.

kiej przedwidzdy, gdyż chodzi w nim o aktualność, a więc nie tylko wiedzę, ale też aktywność boskiego podmiotu.

Uwarunkowana budową danego przedmiotu względność wartości jego szczelinowości (innymi słowy – względności trwania jego terażniejszości własnej) przywodzi na myśl filozofię Kanta, której czas był uwarunkowaną podmiotowo formą naoczności. Oczywiście przedstawiona koncepcja znacznie różni się od Kantowskiej, niemniej występuje tutaj pewna wspólna idea o podmiotowej zależności percepcji czasu.

Spektrum możliwych wartości szczelinowości

Po przedstawieniu różnorodnych argumentów na rzecz niezerowej rozpiętości terażniejszości, a więc argumentów wspierających ontologiczne rozumienie szczelinowości, proponuję pewne, wyrastające z koncepcji Ingardena, ontologiczne uogólnienie problemu szczelinowości.

Czysto ontologicznie możliwe są następujące wartości trwania terażniejszości czasu konkretnego, tzn. wartości szczelinowości:

1. szczelina punktowa (radykalna); koncepcja św. Augustyna, terażniejszość jest tylko bezwymiarowym punktem, nie ma trwania (wartość szczeliny = 0). Przy tej ewentualności wszelkie trwanie terażniejszości ma charakter jedynie fenomenalny (teoria terażniejszości pozornej);

2. przypadek pośredni – szczelina o skończonej wartości, ale niezerowa, o pewnym skończonym „trwaniu”; składnik II koncepcji czasu, szczelina stanowi pewien kwant; ($0 < \text{wartość szczeliny} < \infty$) (Bergson, Ingarden, Popper, Lem);

3. nieszczelinowość – nie ma ograniczeń aktualności istnienia, obejmuje ona całość bytu, (wartość „szczeliny” = ∞). Przy tej ewentualności rozróżnienie na terażniejszość i nieterażniejszość ma charakter pozorny (teoria nieterażniejszości pozornej).

Rozwiązaniem łączącym wszystkie te możliwości byłaby teoria względności rozpiętości granic terażniejszości, przyjmująca wielość perspektyw, uwarunkowanych różnym rzędem złożoności strukturalnej przedmiotów – ich usytuowaniem w hierarchii bytów realnych oraz zawartością materialną.

Być może jednak ta ostatnia koncepcja daje się zredukować do jednego z poprzednich wariantów 1-3. Jeśli przyjąć, jak to czyni Ogrodnik, a także Lem, że obiektywna terażniejszość trwa tyle, ile kwant czasu przedmiotu znajdującego się na szczycie hierarchii świata realnego, wówczas granice rozpiętości terażniejszości przedmiotów niższego rzędu okazują się tylko ich ograniczeniem poznawczym, a więc nie mają charakteru obiektywnego. Mamy tu więc do czynienia z uogólnioną teorią *nieterażniejszości* pozornej.

Można jednakże przyjąć odwrotną hipotezę, wedle której granice terażniejszości obiektywnej są wyznaczone przez wielkość kwantu czasu przedmiotów na samym dnie hierarchii świata realnego. Wówczas długość trwania terażniejszości przedmiotów wyższego rzędu okaże się czymś subiektywnym. Ta druga możliwość to uogólniona teoria *terażniejszości* pozornej.

Bibliografia

- Augustyn [1995] – Augustyn (św.), *Wyznania*, przeł. W. Kubiak, PWN, Warszawa 1995.
- Denbigh [1979] – K.G. Denbigh, *Świat i czas*, przeł. J. Mietelski, PWN, Warszawa 1979.
- Ingarden [1965] – R. Ingarden, *Intuicja i intelekt u H. Bergsona*, [w:] R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, PWN, Warszawa 1965.
- Ingarden [1987] – R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, Wyd. 3, t. I oraz t. II, cz. 1 i cz. 2, PWN, Warszawa 1987.
- Ingarden [1981] – R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, O strukturze przyczynowej świata realnego*, t. III, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1981.
- James [1890] – James W., *Principles of Psychology*, Henry Holt, New York 1890.

- Lem [1977] – S. Lem, *Sto trzydzieści siedem sekund*, [w:] Lem S., *Maska*, WL, Kraków, 1977.
- Lem [1968] – S. Lem, *Filozofia przypadku*, WL, Kraków 1968.
- Ogrodnik [1995] – B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, Wyd. UŚ, Katowice 1995.
- Popper [2002] – K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 2002.
- Tarnowski [1995] – K. Tarnowski, *Zagadnienie Boga w „Sporze o istnienie świata”*, [w:] Węgrzecki A. (red), *Roman Ingarden a filozofia naszego czasu*, PTF, Kraków 1995, s. 63-80.

How long does the present last? The problem of fissuration in Roman Ingarden's intology

Summary

The article presents limitation of actuality – fragility and fissuration. I connected the notion of fissuration with so called *specious present*. Different possible ontological fissuration values (duration of present) were connected to formal complexity of objects' structure. Generalization of these results led to contour formulation of ontological theory of relativity of duration of present.